Rok 1. PŁOCK, dnia 30 Marca (11 Kwietnia) 1876 roku, Wtorek. № 29.

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Wtorek— Leona P.
Środa— Juliana P.
Czwartek Wielki— Hermenegildy.

Stan wody na Wiśle stóp 7 cali 10.

Prenumerata w miejscu:
Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Cena ogłoszeń:
Za pierwsze 6 wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne—po kop. 3.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, № 13.

Treść:

Wiadomości bieżące. — Korrespondencje: Z Rypińskiego. — Sprawozdanie tygodniowe z Gdańska. — Miejscowe sprawozdanie targowe. — Spostrzeżenia. — Odcinek: O kształceniu rolniczem kobiet. — Ogłoszenia. — Dodatek: Licytacya. — Ogłoszenia.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Przyjechał do Płocka: Radca Stanu Gałłow, Prezes zjazdu Sędziów pokoju okręgu Płockiego.

O chlebie. Wzmianka o chlebie, w przeszłym numerze naszego pisma zamieszczona, wywołała odpowiedź jednego z naszych piekarzy, którą bez zmian zamieszczamy, nadmieniając iż tylko, z głowną myślą w niéj zawartą, a mianowicie, że taksa jest rzeczą złą,—najzupełniéj się zgadzamy. W kwestji téj od dawna teorja gospodarstwa społecznego i praktyka, wyrzekły stanowcze słowo na korzyść wolnéj konkurencji, a to bacząc głównie na dobro konsumentów:

„Na zamieszczone w № 28 Kor. Płok. zarzuty, odpowiadamy, że słusznie utrzymują, jakoby u nas, w Płocku, chleb był śniady, niesmaczny i kwaśny. Sami przyznajemy że to prawda, bo jak tylko mąka jest śniada, to i ciasto bardzo prędko kiśnie, ale z jakiéj to przyczyny pochodzi, trzeba nam się obszerniéj wytłumaczyć. Najprzód nie u wszystkich tak jest jak piszą; mogło się to stać przez jakiś wypadek; powtóre, cena chleba i bułek nie stosuje się do cen targowych, gdyż od czasu ustanowienia Taksy, różnica ceny zboża wynosi na korcu pszenicy i na korcu żyta, to jest na parze, rs. 1 k. 50. Opłata podatków i koniecznéj służby jest teraz wiele wyższa niż dawniéj, kiedy była nadana Taksa dla Królestwa Polskiego w 1825 r.; w owe czasy podatki, czeladnik i wszystkie inne produkta były tańsze o większą połowę, a dziś wszystko droższe. Prosimy więc o porachowanie naszego procentu: z czterech funtów dobréj mąki jest pięć funtów chleba, jeżeli więc kosztuje jeden ft. mąki żytniéj 6 groszy a ft. chleba 5 groszy, jakże chleb nie ma być śniady i jakież my z niego korzyści mamy? Podobnie i co do bułek, pomimo wszelkich środków administracyjnych i wszelkich kar naznaczanych na piekarzy, nie są oni w stanie zadowolnić publiczności, gdyż krępuje ich taksa, która po innych miastach w Królestwie jest wyższa o półtoréj kopiejki na każdym funcie, aniżeli u nas w Płocku. Gdybyśmy mieli wolną konkurencję, jak to jest po innych miastach, to byśmy mieli drogę do starania się o lepszy chleb i bułki; wtedy daleko więcéj przybyłoby piekarni, bo każdy starałby się sprzedać swój towar, i coś na nim skorzystać.

„Przypominamy że już kilka piekarni było u nas założonych, które miały piękne pieczywo, chleb, bułki, rogaliki, sucharki i rozmaite ciasta; lecz chleb zwyczajny i bułki przyprowadziły do upadku właścicieli, musieli więc swego procederu zaniechać i co rychléj Płock opuścić. Pewien zdolny cukiernik, założywszy piekarnią w Płocku, także się starał publiczność zadowolnić, ale zbankrutował i zrobiwszy wkrótkim czasie przeszło 700 rs. długu, musiał uciekać do.....

„Tak samo jak po innych miastach możemy i będziemy się starać o dobre pieczywo, ale i cena musi być odpowiednia, gdyż każdy człowiek za swoją pracę i włożony kapitał, potrzebuje stosowny odebrać procent.“ *K. F.*

— Otrzymaliśmy od pani Mejer, właścicielki pracowni kobiet, kilka słów w kwestyi stowarzyszeń kobiecych, które tu z przyjemnością zamieszczamy.

„W. N. 26 Kor. Pł. poruszono znowu kwestję pracy niewieściéj, ściśle związaną z dobrobytem nietylko pojedynczych jednostek, ale często i całych rodzin.

Nie zgadzam się z Szanowną korrespondentką co do tego, że wiele kobiet przez fałszywy wstyd nie bierze się do pracy zarobkowéj; gdyby nawet tak było, to możnaby je zaliczyć do wybranek losu, które się w takich warunkach bytu znajdują, że praca przynosząca korzyść materjalną, nie jest dla nich koniecznością. Gdyby istotnie potrzebowały zarobkować, to ten słaby wzgląd nie mógłby je od tego wstrzymać.—Więcéj, niestety, takich znajdziemy, które, nie zważając na żadne względy, pracować muszą, i takim należy udzielać poparcie, ułatwiać sposób produkowania i zbytu.

Słusznie powiada Szanowna korrespondentka, że brak materjalny stanowi potężną, czasem nie zwalczoną przeszkodę do założenia pracowni jakiegoś rzemiosła. Ale gdzie nie ma kilkuset rubli, możeby się znalazło paręset złotych i właśnie celem słów moich jest podanie środka, któryby pozwolił korzystnie zużytkować najmniejsze nawet zasoby.

Od roku przeszłego otworzywszy moją pracownię dla kobiet, pragnęłam zawsze rozszerzyć dotychczasowy jéj zakres; wzywając zatem do współdziałania więcej osób, możnaby utworzyć rodzaj stowarzyszenia— i tym sposobem łatwiej pokonać nastręczające się trudności.

Plan mój w głównych zarysach jest taki: I. Aby zawiązać stowarzyszenie między

O KSZTAŁCENIU ROLNICZEM KOBIET.

W № 9 *Korrespondenta* podniesiono, rzuconą w Gazecie Polskiéj przez jednego z ziemian myśl, założenia Instytutu gospodarstwa wiejskiego dla kobiet.

Kwestja oświaty w ogóle, to bardzo obszerne do projektów pole; zwłaszcza u nas, gdzie jeszcze tak wiele na téj drodze do zrobienia pozostaje. W kraju, jak nasz, przeważnie rolniczym, przedmiot kształcenia młodego pokolenia w tym kierunku, żywy zawsze musi budzić interes; i dla tego chętnie witamy każdy choćby słaby odbłysk myśli, zmierzającéj do zapełnienia téj próżni, jaką niedostatek, że niepowiemy, zupełny brak odpowiednich zakładów naukowych, w około nas roztacza.

Wierzymy w dobre chęci ogółu i gotowość do ofiar, celem zadosyć uczynienia jednéj z najpilniejszych potrzeb krajowych; wierzymy w potęgę woli i zespolonych w szlachetnym celu usiłowań, a nie tając przed sobą trudności zadania, cieszymy się nadzieją, że ta myśl zaledwie poczęta, po jéj rozwinięciu i należytem obrobieniu, prędzej lub później w czyn się zamieni. Byle zacząć, a pójdzie się dalej.

Przedmiot kształcenia kobiet w rolnictwie nie tylko u nas zwraca uwagę ludzi myślących i o dobro publiczne troskliwych. Przekonywamy się, że nawet w krajach wyżéj w cywilizacji posuniętych, poważne umysły tem się zajmują— i zachęcają zarówno Rząd jak i prywatne stowarzyszenia do nadania takiemu kształceniu większego rozwinięcia.

Dowodem tego artykuł, zamieszczony w „Journal des Cultivateurs“, dzienniku Rolniczym wychodzącym w Paryżu, który tu w streszczeniu czytelnikom i czytelniczkom Korrespondenta podajemy.

„Kobieta“ pisze p. de Lavalette „odgrywa ważną rolę w gospodarstwie wiejskiem, i może być dzielnym na tym polu współpracownikiem. Nie należy więc wyłącznie zajmować się urządzaniem szkół rolniczych dla chłopców, ale potrzeba także myśleć o tworzeniu podobnych zakładów dla dziewcząt wiejskich, ażeby je oswajać z zajęciami właściwego gospodarstwa kobiecego, jakiemi są: wychów bydła, obchodzenie się z mleczywem, wyrób serów, pielęgnowanie drobiu i t. p.

„Taka wiejska dziewczyna, otrzymawszy odpowiednie ukształcenie, przywiąże się do domowego ogniska i w tem sielskiem zaciszu znajdzie zadowolenie i szczęście, jakiego by napróżno wśród miast szukała.

„Tu, życie jéj upływa wesoło, swobodnie; z piosenką na ustach bierze się do pracy, którą jéj ułatwiają nabyte wiadomości. Skromna, niewinna, z sercem od próżnych żądań dalekiem, z marzeniami, które niewybiegają za obręb rodzinnéj wioski, poprzestaje na małem i ceni każdą choćby najmniejszą przyjemność. Postać jéj kwitnie zdrowiem i siłą, świetne rumieńce niezbladły w zatrutéj miast atmosferze; ona oddycha świeżem i wonnem powietrzem pól i łąk, których kwiatami stroi bujne kosy. Gdy wreszcie miłość połączy ją z jakim młodym krzepkim wieśniakiem, towarzyszem pracy, stanie się wtedy najlepszą żoną i matką, doskonałą gospodynią, która umiejętnie pomnoży dobrobyt domowy“.

Daléj wykazuje autor niedostatki i wady urządzenia szkółek wiejskich we Francji, które niedosyć uwzględniają specjalne kształcenie i zaleca środki, jakiemi możnaby zaradzić téj potrzebie. Środki te jednakże w naszem położeniu i stosunkach w ogóle nie mogłyby znaleść zastosowania.

W końcu przytacza interesujące szczegóły o specjalnych zakładach rolniczych zagranicą i pisze, że między innemi w duńskim Szlezwigu, w majątku Wesebychof, niedaleko miasta Oeghen, założoną została dla młodych

osobami uzdolnionemi do różnego rodzaju zajęć, np. krawieczczyzny, szycia bielizny, introligatorstwa, szewctwa damskiego i dziecinnego, robienia kwiatów, magazynierstwa, rękawicznictwa, szmuklerstwa i t. p.

II. Aby wspólnie wynajęto lokal odpowiedni, w którym pomieściłyby się różne działy rzemiosł.

III. Aby osoby, przystępujące do stowarzyszenia, obowiązały się prowadzić każda swój fach na własną korzyść i załatwiać obstalunki, a prócz tego miały zawsze w zapasie pewną ilość gotowych wyrobów.

Ponieważ koszta najęcia lokalu i utrzymania zakładu rozłożone będą na tyle jednostek, to na każdą z nich wypadnie summa bardzo niewielka.

Im więcej zakład się rozwinie i różnorodniejsze wyroby produkować będzie, tem więcej może liczyć na powodzenie i poparcie ze strony publiczności.

Działy: krawieczczyzny, szycia bielizny i robienia kwiatów, już są zajęte; jeżeli więc znajdą się osoby uzdolnione w jakimkolwiek innem rzemiośle, a chcące przystąpić do stowarzyszenia, raczą się zgłosić do „Pracowni Kobiet", celem bliższego porozumienia się."

= Zwracaliśmy już uwagę na potrzebę wykrycia stałej, chronicznej przyczyny częstego zapalania się sadzy w naszém mieście. W tych dniach znów dwa tego rodzaju mieliśmy wypadki: w piątek paliły się sadze w Starym rynku, w niedzielę przy ulicy Szerokiej; dotąd następstw zbyt szkodliwych nie było, ale: „dzban do czasu wodę nosi . . . . . .

= Kunszt złodziejski dąży w naszym grodzie naprzód na drodze postępu i doskonali się; my zaś biedne kunsztu tego ofiary mało przedsiębierzemy, aby postępowi temu środkami ostrożności sprostać: stróżów w domach nie mamy, bram i drzwi nie zamykamy, światła w sieniach nie palemy, właściwéj kontroli nad służącemi nie posiadamy, usuwaniem włóczęgów i opieką nad nimi głowy sobie nie trudzimy, słowem, oszczędzając sobie kłopotu o ile możności, całą troskę o nas samych powierzamy losowi. Dotąd los dosyć łaskawie się nami opiekuje..... z małemi jednakże przerwami; oto dowód jednego z małych przeniewierzeń się losu: wieczorem we Czwartek w jednym z domów weszła do kuchni kobieta, już nie młoda, i oddawszy służącéj list, prosiła o wręczenie go państwu i o natychmiastowy odpis. Służąca zostawiwszy kobietę w kuchni, pobiegła do pokoju spełnić zlecenie. Pani odebrawszy list odpieczętowała kopertę i wydobyła z niéj..... drugą kopertę również opatrzoną pieczęcią; rozerwawszy i tę—znalazła w niéj kawałek niezapisanego papieru. Zdziwiona pobiegła do kuchni dla rozmówienia się z posłanką téj dziwnej missywy, ale kobiety już nie zastała, a wraz z nią zniknęło siedm łyżek i pięć nożów!

Kradzieże. W nocy dnia 4 na 5 b. m. niewiadomi złoczyńcy usiłowali okraść kassę powiatową w m. Sierpcu. W tym celu wybili dwie szyby w oknie, wyłamali żelaznemi widłami drzwi od przedpokoju i dobijali się już do kancellarji kassowéj; na szczęście w téj ostatniéj znajdowali się pomocnik buchhaltera i woźny przysięgły, a na skutek krzyku, przez nich zrobionego, złoczyńcy uciekli. Tejże nocy okradziony został Kwiatkowski, stolarz tameczny. Śmiałość złodziei była nie mała, gdyż z mieszkania wynieśli komodę i takową rozbiwszy— znajdujące się w niej rzeczy zabrali. Straż ziemska usiłuje wyśledzić złoczyńców.

M. **W kwestji służebności leśnych.** Były Komitet Urządzający w Królestwie Polskiem, wydał szczegółowe przepisy zabezpieczające raz, służebność włościan na lasach, własność prywatną stanowiących, i powtóre zabezpieczające też lasy od nadużyć, ze strony włościan nastąpić mogących. Te przepisy prawodawcy, nie wszędzie na razie w praktykę wprowadzone zostały, skutkiem obojętności właścicieli lasów prywatnych i nieenergicznego działania administracji gminnéj. Dziś, kiedy stoimy w przededniu separacji przymusowéj, co do służebności gruntowych, i gdy władza chce ubezpieczyć serwituty włościan leśne, wydanem zostało ponowne rozporządzenie miejscowéj administracji, o ścisłem wykonaniu postanowienia b. Komitetu Urządzającego, a mianowicie: aby nikt do lasu prywatnego niewchodził bez asygnacyi właściciela.

Zarządy gmin, spełniając to rozporządzenie, zawezwały tak właścicieli jako i włościan i urzędownie chciano tym ostatnim doręczyć kwity o jakich mowa. Spotkano wszelako opór w przyjęciu takowych przez tych ostatnich;—śledziliśmy za przyczyną tego i niestety, przyszliśmy do przekonania, że byli ofiarą namów ludzi przybierających względem nich jakąś cechę znaczenia, a dających dowód postępowaniem swojem, że nie są bynajmniej stróżami prawa i porządku, ale raczej pokątnymi a zdradliwymi doradcami.

= Niektórym z czytelników Korrespondenta wiadomo, że przed kilkunastu laty, dla ułatwienia handlu zbożowego z zagranicą, za pośrednictwem b. Domu Zleceń Rolników Płockich, powstała myśl pobudowania, przez akcje, śpichrza w m. Dobrzyniu nad Wisłą.

Złożone na ten cel w tymże domu fundusze, oddane były do rozporządzenia—wybranego z grona obywateli komitetu, któremu poruczono doprowadzenie do skutku rzeczonego projektu.

Przez zbieg nieprzyjaznych okoliczności, budowa śpichrza, pomimo rozpoczętych już w tym celu przygotowań, musiała być zaniechaną. W rezultacie więc potrzeba było przystąpić do likwidacji, obliczyć wydatki, sprzedać zakupione poprzednio materjały, zgromadzić na powrót fundusze, ażeby wreszcie z ich użycia złożyć uczestnikom usprawiedliwienie. Czynność ta, ściśle połączona z prowadzoną jednocześnie likwidacją b. Domu Zleceń, zajęła kilka lat czasu i dopiero teraz mogła być ostatecznie skończoną.

Podając o tem do wiadomości osób interessowanych, upoważnieni jesteśmy do oświadczenia: że jak się z obliczenia okazało, akcjonarjusze współki śpichrzowéj, żadnéj w kapitale nie poniosą straty i każdy z nich całkowity swój wkład odbierze.

Wkrótce, za pośrednictwem naszego pisma, ogłoszonem będzie sprawozdanie z działań b. Komitetu budowy śpichrza, oraz szczegółowy rachunek z obrotu, powierzonych do Jego dyspozycji funduszów.

I jednocześnie wskazanem zostanie, w jaki sposób realizacja należności każdego z akcjonarjuszów nastąpi.

Z. *Kronika Rodzinna*, moralnym i podniosłym swym kierunkiem, oraz doborem zajmujących artykułów, zasłużone zajęła miejsce wśród najlepszych naszych czasopism. Spotykamy tam, na tle najnowszych stosunków społecznych osnutą powieść Zacharjasiewicza, p. t. „Zły interes"; żywym i pięknym stylem skreślone „Listy z podróży" Odyńca; interesujące „Listy z podróży po Ameryce"; „O dzwonach i dzwonnicach" Luc. Siemieńskiego i inne utwory, niemniej na wzmiankę zasługujące; obszerny dział zostawiono Krytyce, Korrespondencjom, Wiadomościom bieżącym i literackim. Nie rozwodzimy się tu z pochwałami *Kroniki*, zyskała ona dawno należne sobie uznanie; życzyć tylko możemy ogółowi czytającéj publiczności, bliższego zapoznania się z pismem, tak dbałem o moralność i uszlachetnienie umysłu swych czytelników.

dziewcząt teoretyczna i praktyczna szkoła obchodzenia się z mleczywem. W tym zakładzie przerabiają na masło i sery, oprócz własnego produktu, mleko od 200 krów z sąsiednich wiosek. Doświadczają rozmaitych sposobów i najlepszy starają się zastosować.

Nauczaniem zajmuje się właściciel, jego żona i główna mleczarka. Dyrektor szkoły rolniczéj gminnéj wykłada, w pierwszéj połowie Maja, teoretyczny kurs rolnictwa i zoologji, a przez Sierpień— chemię. Kurs jest dwojaki: jeden trwa sześć tygodni i biorą w nim udział dziewczęta, pragnące nabyć jedynie wiadomości teoretycznych i ogólnych; drugi kurs ciągnie się przez rok cały i przeznaczony jest dla tych, które życzą sobie obznajmić się dokładnie i szczegółowo zarówno z teorją, jako też ze sposobem praktycznego obchodzenia się z mleczywem. Zajmują się przez ten rok nietylko mleczarnią, fabrykacją sera i masła, ale także ogródem warzywnym, kurnikami, gospodarstwem domowem i w ogóle wprawiają się we wszystkie czynności dobréj gospodyni wiejskiéj. Każda z uczennic obowiązana jest utrzymywać książkę, w któréj codziennie zapisuje wszystkie swoje spostrzeżenia, uwagi, zajęcia, kursa które przechodziła, rozmaite sposoby fabrykacji używane w zakładzie i osiągnięte ztąd wypadki. Te książki są szczegółowo przeglądane przy egzaminie, który przechodzą kończące naukę dziewczęta, profesorowie wydają im wtedy patenta i starają się o odpowiednie dla nich umieszczenie, jeżeli tego potrzebują.

Utrzymanie roczne w zakładzie wraz z nauką, życiem i mieszkaniem kosztuje 135 rs.; za kurs sześciotygodniowy płaci się 38 rsr. Widząc świetne rezultata, otrzymane przez wywóz masła i w ogóle przez podwojoną produkcję mleczywa, nietylko rząd, ale cały kraj żywo się zainteresował tą ważną gałęzią przemysłu miejscowego i stara się ją podnieść i rozpowszechnić, zakładając specjalne szkoły, w których córki włościan i dzierżawców mogą się kształcić w tym kierunku. To też w ostatnim dziesiątku lat powstało już kilkanaście takich zakładów w Danii, i wszystkie znajdują się w kwitnącym stanie.

Członek francuskiego Towarzystwa Zachęty przemysłu narodowego, p. Tisserand, podaje następujące szczegóły na miejscu zebrane o szkole zwanéj *Thüne Landbrugs Skole*, na wyspie Seeland, blisko stacji kolei żelaznéj Taastrup.*)

*) Bulletin de la Société d' encouragement pour l'industrie nationale. Juin, 1875.

Przestrzeń, na któréj została założona roku 1865, stanowi część wielkich dóbr Gjeddesdale, należących do jednego z najznakomitszych duńskich agronomów, pana Valentiner, który dobrowolnie odstąpił ją rządowi, dla stworzenia tam tak pożytecznego zakładu. Był to dar wartości 90,000 rsr. Dyrektorem jest p. Svendsen, były uczeń Instytutu rolniczego w Kopenhadze; ponosi on wszystkie koszta, ale i dochody także do niego należą; dostaje tylko tytułem zapomogi 135 rsr. rocznie od rządu i 420 od prowincji.

Prócz własnéj obory, z 20 pięknych krów złożonéj, zawiaduje jeszcze wielką oborą pana Valentiner, który posiada 140 sztuk wybornego bydła sławnéj rasy Angeln.

Wykłady prowadzi p. Svendsen z pomocą żony i trzech professorów. Uczniowie dzielą się na dwa oddziały: od 1-go Września do 1 Listopada, w zakładzie znajdują się same dziewczęta, od 15 Listopada do 1 Sierpnia sami chłopcy. Opłata za mieszkanie, pożywienie, opał, światło, pranie i naukę wynosi 13 rsr. miesięcznie. „W chwili kiedym zwiedzał tę szkołę", mówie daléj p Tisserand, „zastałem tam 62 silnych i dorodnych dziewcząt, od 15 do 18 lat, wszystkie czysto ubrane, zajęte i wesołe; są to po większéj części cór-

Wykopalisko w Sierpcu. W m. powiatowem Sierpcu, położonem nad rzeczką Sierpienica, na drugim jéj brzegu obok szlachtuza, znajduje się kawałek gruntu, ½ morga powierzchni obejmujący.

Na tym gruncie, wzniesionym na stóp trzy nad poziom wody w rzece, są pokryte już ziemią grube fundamenta murów, zajmujące w różnych kierunkach większą połowę tejże przestrzeni. Okalające to miejsce łąki z głębokim pokładem torfu, nasuwają przypuszczenie że musiały tu istnieć jakieś mury obronne, ze wszystkich stron wodą oblane.

Przy wybieraniu kamieni z części tych fundamentów, robotnicy natrafili na pokład doniczek glinianych, których wydobyto około 200 sztuk, lecz potłuczonych; dopiero przybyły właściciel gruntu, p. Trzciński, zdołał dostać kilka całych i z tych 2 duże znajdują się u mnie.

Doniczek tych było 4 gatunki.

1° Dno pełne okrągłe, średnicy cali 3; od dna podnosi się doniczka równo w górę do wysokości cali 3, następnie rozszerza się i w wysokości od dna cali 5.5 tworzy czworogran, którego boki po 6 cali obejmują.

2-gi gatunek doniczek ma także dno pełne, okrągłe, średnicy cali 3.4, boki od dołu rozszerzają się ku górze, tworząc w wysokości od dna cali 5.5 czworogran z bokami mającemi po cali 5.5.

3 i 4-ty gatunek są takie same, jak 1 i 2-gi, tylko wewnątrz mają wałczyki z gliny połączone z dnem, długości równéj wysokości doniczki; zdaje się że zrobione były dla podpierania dna.

Doniczki te są z gliny czerwonéj mocno wypalonéj; przy wydobywaniu znajdowała się w nich woda, były rozmiękczone a tem samem kruche, stwardniały dopiero po wyschnięciu na powietrzu. Prawie w każdéj, przy dnie, był korzonek Skrzypu (Equisentum limosum), a w niektórych pajęczyna i zaschnięte muszki.

Miejsce gdzie znaleziono doniczki było wyrównane i pokryte na grubość 1½ cala warstwą wyrobionéj gliny garncarskiéj; na téj warstwie wstawione były górną częścią na dół a dnem do góry, tak że brzegi ich czworograniaste stykały się z sobą. Na tym pokładzie doniczek, na wysokości cali 10 nad dno, znajdował się zwirowaty piasek, na którym był ułożony bruk z drobnych kamieni.

Ponieważ znalezione i wybrane doniczki dochodziły pokładem do ścian fundamentu, więc bardzo jest prawdopodobnem, że musiały zajmować całą przestrzeń izby lub piwnicy, pomiędzy 4-a ścianami zawartą — i że zadaniem ich było zabezpieczenie tego miejsca od wilgoci; co przy dalszem odłupywaniu łatwo sprawdzić by można.

Przy wydobywaniu doniczek robotnicy znaleźli lichtarz, następnie przez nich ukryty, i kulę kamienną małą, zgrubsza tylko obrobioną.

Kula ta wskazuje, iż istnienie tych murów odnieść można do XIII lub XIV wieku.

Podobne doniczki u dołu okrągłe, ku górze się rozszerzające, wykopano dawniéj w Lisowie, w powiecie Warszawskim, a dwie z nich, pochodzące ze zbioru W. Bolesława Podczaszyńskiego, znajdowały się w r. 1856 na wystawie starożytności w Warszawie.

Pol. . . .

KORRESPONDENCJE.

Z Rypińskiego.

Kilka słów o najsprawiedliwszém rozłożeniu kosztów nowego Sądownictwa Gminnego.

Własność ziemska, obarczona u nas rozlicznemi już podatkami, zagrożona obecnie została nowym ciężarem, miałaby bowiem, według pewnéj krążącéj u nas wieści, ponosić wyłącznie cały koszt utrzymania nowego sądownictwa gminnego. Z nowych sądów, jak wiadomo, korzystać będą wszystkie klassy ludności wiejskiéj, a klassa rolników miałaby być znowu wyłącznie opodatkowaną na ich utrzymanie? Na jakiéj bowiem zasadzie, tak dobrze większa posiadłość, jak i małorolni włościanie, którzy często a nawet zawsze są biedniejszymi od klassy handlarzy, rzemieślników, wyrobników i przemysłowców (których dziś tak we wsiach jak i po osadach niebrak), mieliby opłacać sami tylko koszta Sądów gminnych, które wszakże jednakowo wszystkim klassom ludności służą? Właściciele cukrowni, browarów, gorzelni i innych wiejskich zakładów przemysłowych, chociaż stanowią najbogatszą ludność, w razie posiadania nawet ogromnych dochodów ze swego przemysłu, niepłaciliby kopiejki na utrzymanie Sądu gminnego o ile tylko, przy przemyśle swym, ziemi by nieposiadali. Robotnicy tychże zakładów również byliby wolni od tego ciężaru, chociaż więcéj od klassy rolniczéj dają Sądom zatrudnienia.

Liczne były projekta rozłożenia kosztów sądownictwa wiejskiego, podane w różnych pismach pod nazwami: wpisowego, klassycznego i t. p. Naszém zdaniem sprawiedliwy rozkład tych kosztów, może się jedynie opierać, *na summie zebranéj z pewnego procentu od kary zasądzonéj, dopłacanego przez stronę przegrywającą lub od wartości tejże sprawy w pieniądzach (sprawy czysto sporne, cywilne i tym podobne).* — Ciężar rozłożony w ten sposób, — nietylko oducza ludność od pieniactwa, ale prócz tego rozkłada się jednostajnie na wszystkie klassy ludności; wszystkie one przykładają się do utrzymania sądownictwa, z którego wszystkie korzystają, i to do tego przykładają się stosunkowo do ilości, ważności i słuszności spraw przeprowadzanych.

Osobistości w niesłusznych sprawach przed kratkami Sądu gminnego stojące, najwięcéj też łożą na jego utrzymanie, rozkład więc taki nietylko jest sprawiedliwym, ale zarazem pewnym środkiem umoralniającym.

Na zarzut jakiby można temu projektowi zrobić, że summy zebrane w ten sposób mogłyby może w jakim okręgu nie wystarczyć na utrzymanie Sądu gminnego, odpowiem: że chociaż wątpliwem jest, żeby fakt podobny mógł się zdarzyć, szczególniéj przy stosunkach wzajemnych dziś między różnemi warstwami ludności wiejskiéj egzystujących; to jednak niema najmniejszéj trudności w rozłożeniu brakującéj kwoty, czy pogłównie nie bacząc na różnicę stanów, czy klassycznie, t. j. podzieliwszy ludność wiejską na pewne klasy co do zamożności, czy w jaki inny sposób godziwy; a że nowe okręgi sądowe będą miały po trzy i cztery gminy połączone, zatem od 5,000 do 9,000 ludności, ciężar ponoszenia téj summy dopełniającéj, przy główněj zasadzie funduszu karnego powyżéj opisanéj, niebyłby już tak trudnym do poniesienia.

Wiemy dobrze, że na zasadzie Najw. Ukazu o Urządzeniu Gmin w Gub. Kr. Polsk. rozkład gminnych ciężarów jest pozostawiony uchwałom gminnym. Władza więc Wyższa bezpośrednio na rozłożenie tego rodzaju podatków nie wpływa. Przy dzisiejszym jednak perjodzie przekształceń, popieranie chociażby pośrednie sprawiedliwego opłacania kosztów sądownictwa, zupełnie by z duchem prawa się zgadzało, ponieważ wiemy że w skutek różnych nie zupełnie prawnych wpływów, istnieje pewna nieufność ze strony włościan przeciw projektom, choćby najsłuszniejszym, ze strony intelligencji wiejskiéj wychodzącym. Na uchwałach gminnych decydujących o wewnętrznych sprawach samorządu gminnego, prawo głosu mają osoby posiadające najmniéj 3 morgi gruntu w obrębie gminy (par. *13 O zebraniu gminnem.* Najw. Ukaz o Urządzeniu Gmin), wszystkie więc osoby głosujące

---

ki zamożnych włościan, właścicieli lub dzierżawców, które odebrały gruntowne wychowanie elementarne. Wykształcenie w zakładzie jest teoretyczno-praktyczne. Kurs obejmuje następujące przedmioty: historję Skandynawii, która rozwija w dziewczętach szlachetne uczucia miłości zagrody, arytmetykę, rachunkowość, historję naturalną, fizyologję krowy, obchodzenie się z mleczywem, utrzymywanie ksiąg gospodarskich i wiadomości rolnicze, któreby mogły je zająć i zaciekawić. Po południu uczennice obowiązane są szyć i śpiewać pieśni nabożne i narodowe. Część poranku spędzają na zajęciach praktycznych w mleczarni, oborze i gospodarstwie.

Codzień dwanaście dziewcząt musi przerobić na sery 400 kwart zebranego mleka, zmieniając się kolejno. Ośm bije w kierzni śmietanę, cztery płócze masło, inne zbierają mleko, doją krowy, myją naczynia i przygotowują podpuszczkę.

Produkcja dzienna wynosi od 400 do 500 kwart mleka, sposoby przerabiania są już wypróbowane i rezultat starannie zapisywany.

Mleczarnia składa się: z izby do mycia naczyń z dwoma kotłami i kurkami do zimnéj wody; z pracowni która zawiera wielką kierznię poruszaną przez konia, prasę do wyciskania serów i wagę do ważenia mleka, masła i sera; z piwnicy do przechowywania masła; z piwnicy do zsiadania mleka; oraz z izby na skład serów przeznaczonéj. Uczennice mają dwie ogromne sypialnie, refektarz, salę do nauki i salę do wykładów; wszystkie pokoje są jasne, obszerne, zawieszone mapami i wizerunkami zwierząt i z wzorową czystością utrzymane.

Chociaż odbiegamy tu od założenia, pragniemy jednak przytoczyć dalsze słowa pana Tisserand o tym zakładzie.

Nauka chłopców jest dłuższą i systematyczniejszą. Biorą w niéj udział dzieci zamożnych wieśniaków, a warunkiem przyjęcia jest przejście rocznego kursu w szkole dopełniającéj. Zakład wychowania, zwanych po duńsku *hoïskole*, znajduje się w Danii przeszło sto; istnienie swe zawdzieczające po większéj części osobom prywatnym i stowarzyszeniom. Stale przez rząd wspierane, są one dopełnieniem szkół elementarnych. Uczęszczają do nich chłopcy od 14 do 18 lat, przechodząc kursa historji, geografii, geometrji, nauk przyrodzonych, języków żyjących i fizyki. Danja tym szkołom zawdzięcza wysoki rozwój intellektualny swego narodu; nigdzie wykształcenie ludowe nie jest tak ogólne i na tak podniosłym stopniu jak w Danii i Szwecji.

Pan Svendsen przyjmuje rocznie do swego zakładu 40 uczniów, ktorzy płacą za utrzymanie po rs. 10 miesięcznie. Wykłady trwają codzień cztery godziny, praca w mleczarni tylko dwie, ale przy każdéj robocie muszą być obecni. Mają urządzone laboratorjum, zielniki i bibliotekę; opuszczają zakład gruntownie wykształceni i obeznani z głównemi przedmiotami rolnictwa.

Szkoła pana Svendsen cieszy się takiem uznaniem i powodzeniem, że zmuszony jest dla braku miejsca, odrzucać połowę zgłaszających się kandydatów.

Gdyby który z naszych właścicieli ziemskich sam, lub z pomocą kapitalisty, albo też stowarzyszenie właścicieli założyło wzorową mleczarnię na wzór zagranicznych, która byłaby zarazem praktyczną szkołą nauki dla młodych dziewcząt, oddałby tem wielką usługę krajowi, a sobie przysporzył znaczne korzyści. Dochód, jaki z takiego zakładu niewątpliwie otrzymywać można, pobudziłby wielu innych do naśladowania,— i tak ważna gałąź naszego przemysłu, podniosłaby się z upadku, w jakim się teraz znajduje.

Z.

powinny mieć interes, aby ciężar utrzymania Sądu gminnego na inne klassy ludności również się rozłożył. Przedstawiając więc włościanom (stanowiącym jak wiadomo przeważną większość) projekt wyżéj opisany, działać będziemy nietylko w swoim ale i w ich interesie; chodzi tu tylko o ową nieufność do klas wyższych, o któréj wspomniałem, a któréj usunięcie powinno być, moim zdaniem, obowiązkiem prawie Władzy, jeśli wszelkie nowe wydające się przepisy i Najwyższe Ukazy mają pożądany odnieść skutek.

Statystyka gminna, jakkolwiek niedołężnie prowadzona, wykazuje dziś po dziesięcioletnim okresie doświadczeń, że większa własność ziemska tylko 16% spraw sądowych spowodowała, 84% więc wypada na mniejszą własność a szczególniéj na niemających ziemi w posiadaniu. Wiadomo też, że klassy ludności wiejskiéj ziemi nieposiadające, jakkolwiek często zamożne, jednak jako niemające tak widocznego majątku jakim jest rola, pochopniejsze też bywają do nieprawego postępowania, gdyż trudniéj je do odpowiedzialności majątkowéj pociągnąć. Te właśnie warstwy społeczeństwa gminnego, zyskałyby w razie pobierania składki na pokrycie kosztów sądowych z morgi, zupełnie niezasłużone uwolnienie od wszelkiego przykładania się do utrzymania sprawiedliwości, dając jéj natomiast największéj zajęcia. Miejmy nadzieję, że zasada, przez nas tu wyłożona, znajdzie odgłos współobywateli i uznanie, a co lepiéj może—pewne poparcie, tak z ich strony, jak ze strony Władzy, która po upłynionym okresie byłego urządzenia gminnego, najlepiéj widzi, że dobre nawet prawo źle zrozumiane, nie wychodzi wcale na pożytek Państwa i nie zgadza się z celem prawodawcy.

G. Broel.

Przepłynęło Wisłą pod Płockiem:

Dnia 6 Kwietnia: z Prus do Pułtuska 2 berlinki 50 łasztów piasku do fabr. porcel. Wierzbickiego.— Z Dobrzykowa do Włocławka 1 ber. 40 łasz. żyta, Warszauera. — Z Soczewki do Warszawy 1 ber. 12 łasz. papieru i tekt. smołowcowej, Epsteina. — Z Duninowa do Warszawy 1 ber. 850 cent. cukru, Epsteina. — Z Ciechocinka do Warszawy 1 ber. 900 worków soli, Rutszejna.

Dnia 7 Kwietnia: Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 360 beczek cementu, Fajansa.— Z Prus do Ryczywoła 1 ber. 25 łasz. piasku do fabr. porcel., Frenkla.

Dnia 8 Kwietnia: Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 45 łasz, węgla i piasku, Engelharta.— Z Gdańska do Warszawy 1 ber. 35 łasz. towar kolonial., Rubinsztejna.

Dnia 9 Kwietnia: Z Gdańska do Warszawy 3 ber. 82 łasz. węgla, Millera.— Z Gdańska do Warszawy 4 ber. 70 łasz. śledzi i 75 ł. żelaza, Jeka.— Z Duninowa do Warszawy 1 ber. 900 cent. cukru, Epsteina. — Z Gdańska do Warszawy 3 ber: 150 łasz. węgla, Milke'go.

Dnia 10 Kwietnia: z Prus do Warszawy 2 ber. 48 łasz. kredy, śledzi, sody i węgla, Straucha.

Sprawozdanie tygodniowe.

Gdańsk, d. 8 Kwietnia 1876 r.

Przez cały prawie tydzień mieliśmy powietrze suche i ciepłe, dopiero wczoraj, przy wietrze zachodnim, oziębiła się cokolwiek temperatura. O stanie ozimin dotychczas nie można wydać stanowczego sądu, dopiero gdy wegetacja się więcéj rozwinie usłyszymy zapewne, czy i o ile zasiewy podczas długiéj i ostréj zimy ucierpiały. Z Prus wschodnich dają się słyszeć skargi na zły stan rzepaku.

W Anglii stan zasiewów jest w ogóle zadawalniający, tylko w niektórych okolicach zdaje się ucierpiały oziminy podczas ostrych mrozów. Piękne wiosenne powietrze wywołało na targach angielskich usposobienie słabe i młynarze kupowali jeszcze ogłędniéj niż dotychczas, przyczem i ceny ledwo się utrzymać mogły. Dowozy angielskiéj pszenicy były bardzo małe, lecz kondycja tychże była lepszą niż zwykle, wskutek czego płacono za towar ten ceny zeszło-tygodniowe. Pszenicy obcéj dowieziono także bardzo mało, zbyt tejże jednakowoż był bardzo trudny, gdyż kupujący spodziewają się wkrótce niższych cen. We Wtorek donoszono nam, że na wybrzeżach było jeszcze 22 ładunków niesprzedanych, a których sprzedaż tylko po niższych cenach była możliwą.

Dowozy **pszenicy** mianowicie z Polski, były na **naszym placu** w tym tygodniu bardzo obfite, niejeden jednak ładunek pozostał niesprzedany, ponieważ exporterzy najmniejszéj nie okazują chęci do kupna, a ceny nasze, pomimo znacznéj zniżki, jeszcze ciągle dla zagranicy są za wysokie, i widoków nie ma, aby Anglja okazała potrzebę, owszem obawiać się trzeba, aby ceny jeszcze bardziéj nie spadły. Jeżeli dowozy z Polski i nadal tak będą obfite, to będą się musiały kontentować niższemi cenami, jeżeli w ogóle mają być sprzedane, gdyż na rychłą zwyżkę cen w Anglji liczyć nie można. Tutaj spadły ceny w ostatnim tygodniu o 5—6 Marek na tonie i pomimo to, sprzedano tylko 2,000 ton.

Płacono w końcu:

Pszenica.	Tona z 2,000 funt. celnych =2,442 f. pudowych.		Waga holenderska.		Korzec polski 242 ft. pudowych.	
	marek.		funtów.		kopiejek.	
	od	*do*	*od*	*do*	*od*	*do*
ordyn. jara	190	198	123	135	7.10	7.40
czerwona .	195	200	125	128	7.24	7.47
szklista . .	197	200	126/7	127	7.36	7.47
pstra . . .	198	204	124	126	7.40	7.62
jasno-pstra	204	210	124	131	7.62	7.85
wys. pstra	208	212	132	133	7.77	7.92
biała . . .	212	215	129	130	7.92	8.03

Termina bliższe w skutek wypowiedzeń tańsze. Za Kwiecień, Maj płacono 198 do $197^{1}/_{2}$ M., za Maj, Czerwiec 202 M., ofiarowano w końcu 200 M. Za Czerwiec, Lipiec płacono 208 M., żądano w końcu 207 Mar., za Lipiec, Sierpień żądano 210 M., za Wrzesień, Październik płacono i żądano w końcu Marek 215.

Żyto ograniczało się tylko na potrzebę konsumcji po tańszych cenach. Sprzedano w ogóle 470 ton i płacono, za polskie M. $147^{1}/_{2}$ do 151 przy 123—126 ft. hol. za tonę z 2,000 funtów celnych, czyli za korzec polski z 230 ft. pudowych od rs. 5.21 kop. do rs. 5.36 k. Termina mało ożywione. Za Kwiecień, Maj płacono M. 143, żądano w końcu 142 Mar. Za Czerwiec, Lipiec płacono i żądano w końcu M. 145.

Jęczmień w dobrym gatunku łatwy do zbycia, płacono: *Mały* Mar. 138—148 przy 105 do 109 funt. hol. za tonę, rs. 4.30—rs. 5.03 kop. za korzec polski.

Piękny do siewu M. 153 przy 110 ft. hol. za tonę, rs. 5.38 kop. za korzec polski.

Duży M. 158—110 przy 116—117 ft. hol. za tonę, rs. 5.76—5.90 za korzec polski.

Groch w miejscu średni 166 Mar. za tonę, czyli rs. 6.72 kop.; duży zielony M. 196 za tonę, czyli rsr. 7.55 za korzec polski.

Koniczyna w miejscu czerwona, płacono M. 138 za 100 kilogramów.

Spirytus słabo tylko dowieziony. Płacono M. 43.50 za 10.000 Litr. %.

Z Polski dowieziono do Gdańska pr. Toruń 4,607 ton pszenicy, 2,811 t. żyta, w ogóle 13,713 „ „ 3,597 „ w tym roku.

Banknoty: rossyjs. 264.70, austr. 174.20.

DEPESZE: **Londyn,** 7 Kwietnia. Angielska pszenica chętniéj kupowana, nadeszłe ładunki nominalne, mąka niżéj, owies wyżéj, inne gatunki stałe, powietrze bardzo piękne.

Amsterdam, 7 Kwietnia. Pszenica niezmieniona, termina niezmienione, żyto stałe, cena terminowa 181. Powietrze piękne.

M. Baranowski et Comp.

Miejscowe sprawozdanie targowe.

Z powodu świąt tranzakcje były nieznaczne, ceny pozostały bez zmiany. Zwracamy uwagę czytelników na *Sprawozdanie Gdańskie*, w którem dla dogodności ziemian, Szanowni nasi korrespondenci M. Baranowski i Spółka w Gdańsku, wprowadzili tę ważną zmianę, iż wagę i walutę tamtejszą obliczają jednocześnie na funty i monetę naszą, aby tem lepsze dać wyobrażenie o cenach tamże płaconych za ziemiopłody.

Na mięso wieprzowe ustanowiona została następująca taksa: wieprzowina tłusta funt kop. $11^{1}/_{2}$; schab lub mięso bez słoniny funt kop. $9^{1}/_{2}$; słoniny świeżej (sadła) funt kop 23; przetopionego funt kop. 26; słoniny świeżej grub. 3 wer. funt kop. 23; solonej funt kop 25; wędzonéj funt kop. 25.

Warszawa, d. 8 Kwietnia. Pszenica Kor. War. funtów 242 rs. 6.75—rs.—kop.— żyto Kor. W. ft. 232 rs. 480— $4.87^{1}/_{2}$; owies K. W. 3.30—3.45. Innych zbóż niedowieziouo. Okowita wiadro 630^{3}.

Listy Zast. III Okr. Ser. II żądano rs. 98, płacono 96.70, kupon kop. $117^{7}/_{9}$. L. Z. nowe z r. 1869 żądano rs. 93 i 90, pł. 93.60, kupon kop. $149^{2}/_{9}$. Listy Kikw. Król. Pol. żądano rs. 83.30 płacono 83, kupon k. $141^{1}/_{6}$.

SPOSTRZEŻENIA STACYI METEOROLOGICZNEJ PŁOŃSKIEJ D-ra JĘDRZEJEWICZA.

Rok i miesiąc.	Barometr w millim. sprowadzony do 0°.			Ciepłomierz Celsiusa.			Wilgotność powietrza w odsetkach.			Kierunek i natężenie wiatru.			Natężenie ozonu.	Chmury.			Ilość wilgoci spadłéj w millimetrach.
Kwiecień 1876 — Dzień.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.	rano.	południe.	wieczór.		rano.	południe.	wieczór.	
1	52.1	51.9	52.5	+ 5.0	+11.8	+ 8.3	96	76	84	o¹	o¹	o¹	4.5	9	6	2	
2	54.5	55.4	56.2	+ 6.0	+ 9.5	+ 6.2	100	81	100	o¹	o¹	o¹	5.5	10	10	10	
3	56.3	57.1	57.3	+ 5.5	+ 9.8	+ 7.5	100	84	89	so¹	o¹	o¹	5.0	10	8	0	
4	58.3	59.6	60.1	+ 5.5	+ 8.5	+ 7.0	100	86	85	o¹	o¹	n¹	4.0	10	10	0	
5	61.3	62.0	60.7	+ 7.0	+11.7	+ 5.8	100	73	96	n¹	n¹	sw¹	3.5	10	7	8	
6	57.2	55.1	51.3	+ 5.5	+12.0	+ 8.3	94	83	86	sw¹	w¹	w²	3.5	10	10	0	
7	50.2	51.0	54.3	+ 5.0	+ 9.0	+ 3.8	96	39	78	nw¹	nw²	nw²	3.5	0	10	9	

Uwaga. Przed każdą cyfrą barometru opuszczona jest liczba 7, wyrażająca setki millimetrów.
„ Skala przyjęta dla ozonu: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6.
„ „ dla natężenia wiatru: 1, 2, 3, 4.
„ „ dla pokrycia nieba chmurami: 0, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10.

Dziś rano ciepła stopni 14.

Patrz Dodatek.

Wydawca **Z. Rościszewski.** Дозволено Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny **J. Dunkel.**

Dodatek do KORRESPONDENTA PŁOCKIEGO № 29.

z dnia 30 Marca (12 Kwietnia) 1876 roku.

LICYTACYA.

Rząd Gubernialny Płocki podaje niniejszém do wiadomości powszechnej, iż w d. 13 (25) kwietnia roku 1876, od godziny 11½ rano, w sali posiedzeń tegoż Rządu, odbywać się będzie licytacja (in minus), przez opieczętowane deklaracje, na oddanie w antrepryzę pobudowania dwóch drewnianych studzien z żelaznemi pompami, przy ulicy Wydmuchowo, w mieście Rypinie, poczynając od summy rs. 1,269 kop. 6, obliczonej kosztorysami.

Przystępujący do licytacji powinni złożyć wadjum, wyrównywające ¹/₁₀ części summy kosztorysowej, to jest rubli 127, gotowizną lub papierami procentowemi Cesarstwa albo Królestwa, podług kursu, ustanowionego przez Ministra Skarbu dla przyjmowania kaucji na entrepryzy Skarbowe, albo powinni dołączyć do deklaracji pokwitowanie Kassy Gubernialnej na wniesioną w powyższej ilości kaucją.

Przedstawiane na wadjum procentowe papiery powinny mieć bieżące kupony.

Warunki szczegółowe licytacyjne, jak również kosztorysy i plany, mogą być przejrzane każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych i galowych, w Wydziale Administracyjnym Rządu Gubernialnego.

Deklaracje powinny być napisane podług poniżej zamieszczonego wzoru, na papierze stemplowym kop. 40. Sporządzone nie podług rzeczonego wzoru i nie w zastosowaniu się do przepisów, zamieszczonych w postanowieniu b. Rady Administ. Królestwa, z dnia 16 (28) maja 1833 r., uznane będą za nie ważne.

Deklaracje przyjmowane będą przez JW. Vice-Gubernatora do godz. 12 włącznie tego dnia, w którym licytacja odbędzie się; podane zaś deklaracje po tej godzinie przyjęte nie zostaną.

M. Płock, d. 18 marca 1876 r.

Wzór do deklaracji.

Вслѣдствіе публикаціи Плоцкаго Губернскаго Правленія, отъ 18 Марта сего года, за N. 1546, симъ объявляю, что обязуюсь взять съ подряда работы по постройкѣ двухъ деревянныхъ съ чугунными насосами колодцевъ, на улицѣ Выдмухово, въ городѣ Рыпинѣ, согласно утвержденной смѣтѣ, за сумму (здѣсь показать сумму цифрами и прописью ниже смѣты), съ соблюденіемъ всѣхъ торговыхъ условій, назначенныхъ для настоящаго подряда.

Въ обезпеченіе же подряда прилагаю наличныхъ денегъ 000 руб. (писать прописью это количество), или квитанцію такого то (означить какого) Казначейства на внесенный въ оное залогъ, въ количествѣ (писать прописью).

Мѣсто постояннаго жительства моего въ N, писалъ въ N, мѣсяца, дня, 1876 г. (имя, отчество и фамилія).

На конвертѣ долженъ быть слѣдующій адресъ: „Въ Плоцкое Губернское Правленіе, объявленіе на подрядъ (поименовать какой подрядъ), имѣющій производиться 13 (25) числа Апрѣля мѣсяца 1876 года“. 2—2

OGŁOSZENIA.

W KSIĘGARNI

IZYDORA WASSERMANA

W PŁOCKU

Sprzedaje się oddrukowana prelekcja W-o D-ra **Stępniewskiego** „Kobieta, jej udział w rze- „czach miłosierdzia, lecznictwa i niezależnéj „pracy“, po kop. 30 za egzemplarz.

541 3—1

OBRAZY OLEJNE

do kościołów i kaplic wykonywa na zamówienia Teresa Kamocka w Płocku, ul. Kollegjalna № 7. 508 3—2

W possesji № 24, przy rogu ul. Kollegjalnéj i Missjonarskiéj, są do najęcia od 1 Lipca r. b.

DWA LOKALE

jeden na parterze z 6-iu pokoi z balkonem w ogrodzie z kuchnią, spiżarnią, stajnią i wozownią, lub bez nich; drugi w oficynie z 3 pokoi z kuchnią, tamże jest **do sprzedania** KOŃ, WAŁACH rassy dońskiéj, wierzchowy, lecz zdatny i do zaprzęgu, oraz WÓZEK węgierski na jednego konia, lekko i mocno zbudowany. 502—3—2

W dniu 18 (30) Marca r. b. pomiędzy Łąckiem i Gostyninem na szosie, fornal jadący z Płocka znalazł tak zwany „FUZAK“ futrem czarném wyszyty i DERKĘ czyli DYWANIK bronzowy. Przedmiota te znajdują się w Urzędzie gminnym Skrzany; (we wsi Sierakówek st. poczt. Gostynin), do odebrania za udowodnieniem prawa własności.

539. 3—1

FABRYKA TABACZNA

pod firmą

KONST. KUCHCZYŃSKI & C^om

W RYDZE.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność o wydaniu dwóch nowych gatunków dobrych cygar:

1º Esparteros, po rsr. 4 za 100 sztuk.

2º Vegueros, po rsr. 5 za 100 sztuk.

Wyłączna sprzedaż wszystkich naszych wyrobów na Królestwo Polskie, jak od lat 11 tak i nadal, u

J. ROSENBLUMA

w Warszawie i w Płocku.

538 5—1

SKLEP STOWARZYSZENIA SPOŻYWCZEGO

„ZGODA“

Zawiadamia Stowarzyszonych i Publiczność, iż otworzony został SKŁAD MĄKI PSZENNEJ, z młyna parowego Sielec, i takowa sprzedaje się w woreczkach pudowych, półpudowych i na funty, **po cenach fabrycznych.**

515

DRUGIE ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

ZAŁOŻONE W 1835 ROKU.

DRUGIE ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO

UBEZPIECZEŃ

OD OGNIA

założone w 1835 roku.

Przyjmuje ubezpieczenia od ognia nieruchomości i ruchomości wszelkiego rodzaju, jako to: domy, fabryki, sprzęty domowe, ubrania, składy towarów, maszyny i warsztaty, inwentarze i krescencje, wszelkie zapasy i t. d. Osoby interesowane raczą zgłosić się do **AGENTURY PŁOCKIEJ**, w domu W-go Horowitza, przy ulicy Nowo-Więziennéj, Nr. 498 (nowy 35). 521 3—2

ZAŁOŻONE W 1835 ROKU.

DRUGIE ROSSYJSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ OD OGNIA

W domin. SŁOMIN.

Są do sprzedania BALE dębowe 5-cio i 3 calowe, różnéj szerokości i długości, zimowego rznięcia.

506. 3—3

Jest do wynajęcia każdego czasu POKÓJ z przedpokojem, na 1-ém piętrze, od frontu, w domu W-go Chądzyńskiego. Wiadomość w mieszkaniu W-go Kassjera Banku Polskiego, po godzinie 3-éj.

524 3—3

F. SZABRAŃSKI

Właściciel Składu Materjałów Aptecznych i Farb

W PŁOCKU.

Mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otrzymałem świeży transport **oliwy stołowéj** najlepszy gatunek jaki jest we Francji.

523

Dominium **STAROŹREBY**

Stacja pocztowa GORA

Potrzebuje OWSA zdatnego do siewu.

Tamże jest do sprzedania Koniczyna czerwona nasienna. 540 3—1

Dominium NUŻEWKO pod Ciechanowem,



ma do sprzedania **190 macior** do chowu rozklassyfikowanych przez sortjera na trzy klassy, z odpowiedniemi do tychże klass baranami, pochodzącemi z Wollin, zarodowéj owczarni na Szlązku. Maciory te są czystéj krwi Negretti; strzyże się przeciecioWo ze sztuki od 4 do 4½ funt. wełny. Zamówić można zaraz z małem zaliczeniem; odbiór po strzyży w Lipcu. Z macior tych 190 jest 125 z jagniętami z Marca, 15 starszych bez jagniąt, 30 dwulatek mających iść pierwszy raz w Parździerniku pod barana, 20 cejtówek; do tych są 3 barany trzy latki. Bliższa wiadomość na miejscu.

516. 6—4

MAGLE w Starym rynku, dom W-éj Dąbrowskiéj, dawniéj Londyńskiéj, u pani K. Ostrowskiéj, wdowy po Urzędniku. 536—1—1

Ignacy *Newelski* i Jan *Klochowicz*, patronowie w Warszawie, zajmują się pośrednictwem w kupnie i sprzedaży majątków ziemskich w całym Królestwie. Interesowani w tej mierze, zamieszkujący w guberni Płockiéj, mogą powziąć wiadomość w kancellarji W-go Bronisława *Molsdorff*, patrona, w Płocku. Ulica Więzienna N-er 491, dom W-go Karskiego.
527. 3—3

ADMINISTRACJA

ŻEGLUGI PAROWÉJ

NA RZECE WIŚLE.

Zawiadamia, iż od niedzieli dnia 7 (19) Marca rozpoczęła jazdę pasażerską **do Nowoaleksandrji**, a ztąd omnibusami

do LUBLINA.

Statek do Nowoaleksandrji odchodzi z Warszawy w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5 rano; z Nowoaleksandrji zaś w poniedziałki, środy i piątki, o godzinie 8 rano.

Z Nowoaleksandrji zaraz po przybyciu statku omnibusy zabierają pasażerów jadących do Lublina i stają tam około godziny 2-éj po południu na drugi dzień po wyjeździe z Warszawy. Z Lublina omnibusy odchodzą z hotelu „Wiktorja" i dowożą pasażerów do odchodzącego statku do Warszawy.

Cena biletu na jazdę z Warszawy do Lublina w klasie I-éj rs. 3 kop. 70, klas. II-éj rsr. 2 k. 80, z Lublina do Warszawy w kl. I-éj rs. 4 k. 50, kl. II-éj rsr. 3 kop. 30.

Od środy dnia 10 (22) Marca, kursuje statek pasażerski

do PŁOCKA

Z Warszawy statek odchodzi w poniedziałki, środy i piątki o godz. 8-éj rano, z Płocka zaś we wtorki, czwartki i soboty o godzinie 5 rano.

Cena biletów na jazdę do Płocka i Nowoaleksandrji pozostaje zeszłoroczna. Bliższe szczegóły w afiszach. 528—3—2

W dobrach Piastowo, przez Sierpc są do sprzedania

2 STODOŁY

drewniane w dobrym stanie, zdatne do przestawienia w całości lub sąsiekami, i dom nowy 20 łokci długi, 10 szeroki i 3½ wysoki, od cweli wszystko z bali 3 calowych, tamże do zbycia WOLANT w dobrym stanie.
534 1—1

DO SPRZEDANIA

w Gradzanowie Kościelnem pod Raciążem.

100 korcy **OWSA** i 250 sztuk obrobionego **DRZEWA** budulcowego (belki, opaski, podciągi krokwie); sprzedaż w miejscu, we dworze.
537 1—1

Folwark Ostrowitko w powiecie Lipnowskim, mila 1½ od Włocławka, rozległości włók około 12, jest DO WYDZIERŻAWIENIA na lat trzy, począwszy od 24 Czerwca 1876 r. Wiadomość u właściciela, w Karnkowie, pod Lipnem. 535—3—1

Do sprzedania

posesja pod Nr. 4 w Rynku Starego-Miasta, przedłużona podwórzem do ulicy Piekarskiéj. Bliższa wiadomość u właściciela.
503 3—3

W dobrach KĘCZEWO, w gub. Płockiéj, pow. Mławskim, mila drogi od kolei Nadwiślańskiéj; jest do sprzedania FOLWARCZEK, z 6-ciu włók składający się.

Można także nabyć 10 włók po wyciętym boru, na któréj to przestrzeni może być założony oddzielny folwark.

Jest oraz do sprzedania pięć do piętnastu włók boru, sprzedaż ta może być dopełniona i z gruntem. Szczegółowa wiadomość u Właścicielki Dóbr, w Kęczewie zamieszkałéj, — przez Mławę. 530 2—2

SKŁAD HURTOWY I DETALICZNY

MATERJAŁÓW APTECZNYCH I FARB

oraz

TOWARÓW KOLONIALNYCH

KAMILA SIERZPUTOWSKIEGO

w WARSZAWIE.

Preparata i papiery fotograficzne. Krochmal ryżowy, rozmaite farbki i glans do bielizny. Atramenty w różnych kolorach. Massa woskowa do zaprawy posadzek. Dobór materjałów aptecznych, artykułów używanych w gospodarstwie i gorzelnictwie. Lekarstwa specjalne francuzkie i angielskie. Narzędzia chirurgiczne. Farby malarskie, suche i tarte. Lakiery i Werniksy własnego wyrobu. Farbiarskie i litograficzne artykuły do kwiatów i cukrów. Woda kolońska. Perfumy i inne kosmetyki.

Wszystkie przedmiota w najlepszych gatunkach i po najumiarkowańszych cenach.

Z prowincji przyjmują się zamówienia na wody mineralne, i naturalne sztuczne,
514 6—5

W Dominium

SADŁOWO

pod Rypinem.

Jest do sprzedania znaczna ilość suchego drzewa brzozowego, porządkowego, w balach 3-calowych, miary pruskiéj, oraz grube obladry brzozowe.
518. 3—3

Płótna i wyroby Lniane

zagraniczne i we wszelkich gatunkach.

Szpagat

szary i kolorowy,

oraz wszelkie wyroby **Finlandzkiéj Fabryki lnianéj**, w największym wyborze, poleca

F. BIERNATH

w Warszawie, ulica Senatorska № 22, dom W-go Epstein.

NB. Bielizny gotowéj u mnie nie ma.
519. 10—3

W domin. LASOCIN

milę od miasta Wyszogroda w owczarni systematycznie prowadzonéj przez lat 25, znajdują się **na sprzedaż**



OWCE rassy **merynos-negretti**, a mianowicie 200 matek 3—4 letnich, 80 jagniąt ceutowych i 100 skopów 3—4 letnich; powyższe owce zupełnie zdrowe kwalifikujące się do chowu, nabyć można w każdym czasie za umiarkawanym zaliczeniem, odebrać można po dopełnionéj strzyży.—W miejscowéj owczarni, znajdują się na sprzedaż BARANY po cenach umiarkowanych. 532—3—2

LICYTACJA

Bydła Opasowego na rzeź



Odbędzie się we wsi Łącku w dniu 12 b. m. o godzinie 12-éj w południe. 531—2—2

ORYGINALNE AMERYKAŃSKIE

ŻNIWIARKI

Walter A. Wood; Champion Warder Mitchel & C.

Johnston Harwester; „Ceres".

KOSIARKI

Remington i Walter A. Wood.

poleca **Skład Główny Warszawskiéj Fabryki Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów,** przy ulicy Senatorskiéj Nr. 29.

KOSIARKA REMINGTONA, w przeszłym roku przez nas do Królestwa wprowadzona, okazała się najlepszą ze wszystkich dotąd znanych, a to z powodu lekkości, trwałości, jakoteż w skutek dokładności wykonywanéj przez nią roboty, nie pozostawiającéj nic do życzenia.
512.

Potrzebne są TRZY POKOJE z kuchnią i piwnicą, dla lokatora spokojnego bez familji. Warunek: żeby mieszkanie było suche, i albo parter lub na 1-ym piętrze położone. Ktoby takowe mieszkanie miał do wynajęcia, raczy swój adres zostawić w Redakcji tego pisma. 533—3—2

NASIONA

PASTEWNE I OKOPOWE

z najlepszych plantacji Zagranicznych

(Nasiona krajowe przyjmują się w komis).

Skład przy ulicy Kollegialnej Nr. 13.

w domu W-go Pawłowskiego, obok biura Redakcji.

Дозволено Цензурою. Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи.